

Loże masonskie w Niemczech

przybrały barwę ochronną po przewrocie hitlerowskim
Krzewienie zwyczajów pragermańskich

Jednym z krajów, gdzie maso-
neria była najbardziej rozwinięta
— byli Niemcy. Na terenie Nie-
miec działało szereg łóż mason-
skich, pokrywając gęstą siecią ca-
łe Niemcy. Dzieliły się one na
szereg rytów, z których każdy
kierowany był przez odpowiednią
Wielką Łożę.

CZYTAMY O WIELKICH ŁOŻACH

Pierwsza z tych Wielkich Łóż,
to była Wielka Łoża „Pod Słoń-
cem” w Bayreuth. Łoża ta, zało-
żona 21 stycznia 1741 r. prze-
kształcona na Wielką Łożę 11
grudnia 1811 r. łączyła w r. 1933
41 łóż, 20 wianuszków (Kränz-
chen) i 3350 braci. Jej wielkim
mistrzem był wówczas Herman
Köblin, radca miejski z Baden -
Baden.

Drugą Wielką Łożą była Wielka
Narodowa Łoża - Matka „Pod
Trzema Globami” w Berlinie. Zo-
stała ona założona 13 września
1740 roku, a przekształcona na
Wielką Łożę 24 czerwca 1934 r.
Liczy ona 183 Łoże i 72 wianusz-
ki. Łoże te liczyły 21.000 braci.
Wielkim Mistrzem był pastor Ka-
rol Habicht z Berlina.

Wielka Krajowa Łoża Wolno-
mularzy Niemiec w Berlinie za-
łożona została 20 grudnia 1770 r.
Liczy ona 180 łóż, oraz około
20.300 braci. Wielkim Mistrzem
był radca ministerialny Baltazar
Wolfrad.

Wielka Łoża Prus „Pod Przy-
jaźnią” w Berlinie założona była
w 1760 roku, a przekształcona na
Wielką Łożę 11-go czerwca 1798
r. Liczyła ona 9372 braci i 108
łóż. Wielkim Mistrzem był wyż-
szy radca pocztowy Oskar Feist-
horn.

Wielka Łoża masonska „Pod
Zgodą” w Darmstacie liczyła 10
łóż i 850 braci. Wielkim Mistrzem
był Wilhelm Süß, dyrektor
Konservatorium w Darmstacie.
Wielka Łoża Krajowa Saska w
Dreźnie, założona 28 września
1811 r. liczyła 47 łóż i 6.920 bra-
ci. Wielkim Mistrzem był Got-
hold Anders.

Wielka Łoża - Matka Eklek-
tycznego Związku Masonskiego w
Frankfurcie n/Menem, założona
była w 1783 roku, a przekształco-
na na Niezależną Wielką Łożę 27
marca 1823 r. Liczyła ona 15 łóż i
2570 braci. Wielkim Mistrzem
był dr. Fryderyk Ganzer.

Wielka Łoża w Hamburgu za-
łożona została 30 października
1740 r., a przekształcona na Nie-
zależną Wielką Łożę 4 lutego 1811
roku. Liczyła ona 54 łoże i 5.000
braci. Wielkim Mistrzem był Ry-
szard Bröse.

Wielka Łoża „Niemiecki Łań-
cuch Braterski” w Lipsku liczyła
10 łóż i 1800 braci, Wielkim Mi-

strzem był Paweł Mensdorf w
Lipsku.

Niezależna Wielka Łoża „Zwią-
zek Masonski Pod Wschodzącym
Słońcem”, z siedzibą w Hambur-
gu, założona była w 1906 r. i li-
czyła 50 łóż oraz 1250 braci. Wiel-
kim Mistrzem był dr. Max Säber
w Dreźnie.

Wreszcie Symboliczna Wielka
Łoża Niemiec z siedzibą w Ham-
burgu, założona w 1930 roku liczy-
ła 28 łóż oraz 800 braci. Wiel-
kim Mistrzem jej był dr. Leo
Müffelman.

LICZBY BRACI

Ogólna ilość braci wynosiła w
1932 r. 73.335, ilość łóż 736. O-
statnie lata przed przewrotem hi-
tlerowskim wykazywały dość
znaczący ubytek braci. Jeszcze
bowiem w r. 1927 ilość braci
wynosiła 79.032. Największy spa-
dek wykazują następujące wiel-
kie Łoże: Wielka Narodowa Mat-
ka-Łoża „pod Trzema Globami”
— około 1700 braci, Wielka Ło-
ża Masonów — Niemiec w Ber-
linie około 2.000 braci, Wielka
Łoża Prus „Pod Przyjaźnią” oko-
ło 2.000, Wielka Łoża Saksonii
około 600 braci, Wielka Łoża
„Pod Słońcem” w Bayreuth oko-
ło 600 braci.

ŁOŻE HUMANITARNE

Wymienione Łoże masonskie
nie wykazywały całkowitej jed-
ności. Rozróżniamy wśród
nich Łoże Staropruckie, nie
przyjmujące oficjalnie żydów i
Łoże Humanitarne. Łożami Nar-
dowymi, czyli inaczej Staropru-
ckimi były: Wielka Łoża „Pod
Trzema Globami”, Narodowa
Wielka Łoża Wolnomularzy Nie-
miec, oraz Wielka Łoża Prus

„Pod Przyjaźnią”. Pozostałe Łoże
były to Łoże humanitarne.

Jeszcze przed przewrotem hi-
tlerowskim nastąpiło pozorne
przynajmniej zastrzeżenie się sto-
sunków między poszczególnymi
Wielkimi Łożami. Mianowicie
Wielka Łoża Habsburska, Wielka
Łoża w Bayreuth i Wielka Łoża
we Frankfurcie nawiązały zer-
wane oficjalnie podczas wojny
stosunki z masonerią angielską.
W odpowiedzi na to Łoże Staro-
pruckie zerwały stosunki z po-
wyższymi Łożami Humanitarnymi.
Krok ten Łoże Staropruckie
można traktować, jako przygo-
towanie się do ewentualnego prze-
wrotu hitlerowskiego.

PO PRZEWROCIE

To też po przewrocie nowy
rząd niemiecki nie zlikwidował
wszystkich łóż masonskich w
Niemczech. Formalnie zlikwido-
wane zostały Łoże B'Nei B'Rith
oraz niektóre Łoże Humanitarne.
Jedną z Wielkich Łóż Human-
itarnych, Wielka Symboliczna Ło-
ża Niemiec, przeniosła się nawet
do Palestyny, gdzie pracuje do-
tychczas pod nieco zmienioną
nazwą Wielka Symboliczna Łoża
Niemiec na Wygnaniu. Natomiast
Łoże Staropruckie, a ich śladem
niektóre Łoże Humanitarne
przekształciły nieco jedynie for-
malny swój charakter i zmieni-
ły nazwę, tak więc Wielka Ło-
ża Pruska i Saska przejęła nazwę
Chrześcijański Zakon Germański,
Wielka Łoża Hamburgska — Zwią-
zek Braci Germańskiej Rodziny,
Wielka Łoża „Łańcuch Bratni” —
Chrześcijański Zakon Niemiec-
kich Katedr, wreszcie Wielka Ło-
ża „Pod Trzema Globami” —
przyjęła nazwę Narodowy Zakon

Chrześcijański Fryderyka Wiel-
kiego. Wszystkie te Łoże oparły
swą symbolikę na wzorach pra-
germańskich. Jest rzeczą intere-
sującą, jaki związek zachodzi
między powyższymi Łożami, a sil-
ną w dzisiejszych Niemczech ten-
dencją wskrzeszenia poganizmu
w Niemczech.

ORGANIZACJE POKREWNE

Poza tymi, ponieważ oficjalny-
mi Łożami, na terenie Niemiec
działały inne, wymieniane przez
Kalendarze masonskie, jako or-
ganizacje podobne do masonerii
lub im pokrewne. Wymienić tu
należy „Niezależny Związek Old
Fellows”. Liczył on w r. 1931
710.245 siostr i 235.885 braci.
Poza tym istniał Niemiecki Za-
kon Druidów, posiadający 168
łóż i około 10 tysięcy członków,
Światowy Związek Luminatów
(Zakon Luminatów), oraz Zwią-
zek Niezależnie Pracujących Łóż
Joanickich. Jaki był los tych
wszystkich organizacji po prze-
wrocie hitlerowskim — trudno
stwierdzić.

Ozon w Łodzi

ledwo dycha

Łódź, dnia 7 marca 1938.
Ozon w Łodzi mimo swego dość
długiego już istnienia, nie rozrósł się.
Był atrakcją kulturalną na początku
swego istnienia, a obecnie karleje i
zamiera śmiercią suchotniczą. Jeszcze
od czasu do czasu prasa, wysługują-
ca się dawniej sanacji zastrzykiem
sztuczny podnieść zdrowie Ozonu.
Lecz wysiłki te idą na marne, a na-
wet szkodzą organizacji, ośmieszają-
ją w oczach krytycznych czyteln-
ków.

Rozpatrmy stan faktyczny Ozonu
w trzech dzielnicach naszego miasta.
Naprzykład Chojny. Rok temu wrzo-
tu, jak w ulu. Zaczęto organizować tu
komórki organizacyjną, spisywano
żydów i placówki chrześcijańskie, tro-
chę wiecowano, zresztą bez powodze-
nia, jeszcze więcej prowadzono „ro-
botę sztabową” w terenie. I... nagle

wszystko w Chojnach zamarło. Nie
lepiej Ozon wegetuje na Bałutach.
I tu, prócz sztabowej roboty kilkun-
stu ludzi, wieje z tej organizacji śmier-
telna cisza i nuda.

Trochę lepiej wpływy Ozonu przed-
stawiają się w centrum miasta, zasie-
lane elementem prozacyjnym, w
większości urzędników państwowych,
którzy nie chcą się narażać — należą
do Ozonu, zresztą bez sympatii i en-
tuzjizmu. Oto stan dotychczasowego
posiadacza Ozonu w Łodzi. Jakos
nikt w naszym mieście nie chce się
„konsolidować”.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że
Ozon cieszy się u nas ogromną sym-
patią żydostwa. „Zawsze to lepsze,
niż naprawdę ruch narodowy”,
powiedział jeden z działaczy żydow-
skich.

(G.)

Nie zwlekaj

Natychmiast zaprenumeruj A B C
dziennik narodowo - radykalny, je-
dyne w Polsce pismo, które nie
współpracuje z żydowskim bu-
rami ogłoszeń

Wyzysk agentur obcego kapitału ułatwia rozwój komunizmu

Los robotników w Piotrkowie Tryb.

Od dłuższego już czasu zwraca
na siebie uwagę polskiego spo-
łeczeństwa fatalną polityką nar-
dowościową i społeczną Zarząd
Towarzystwa Akcyjnego, będące-
go właścicielem miejscowych hut
„Hortensja” i „Kara”. Jak wyka-

zano w nazwie, kapitał, dzierzący
te największe w Piotrkowie przed-
siębiorstwa przemysłowe, zatrud-
niające kilka tysięcy robotników
ma być belgijskiego pochodzenia.
Kapitał ten jednak specjalnie so-
bie upodobał tak wyraźnie zazna-
czających swoją odrębność nar-
dową w dzisiejszych czasach
Niemców.

Jest rzeczą powszechnie wiado-
mą, że wielu z wysokich urzędni-
ków Towarzystwa, którzy przewi-
nęli się na przestrzeni dotychcza-
sowych lat „pracy” — omawia-
nych zakładów było nawet obywa-
telami niemieckimi. Wszystkie
wyższe stanowiska i lepiej płatne
zajmują również urzędnicy po-
chodzenia niemieckiego. Specjal-
nie jednak upakierujące dla pra-
cujących Polaków jest to, że nie-
jednokrotnie przy wypełnianiu
takich samych zajęć rdzenny Po-
lak otrzymuje kilkakrotnie nawet
niższe wynagrodzenie.

Robotnika - Polaka wyzyskuje
się zresztą w sposób jaskrawy.
Nie dziwnego, że w wyniku takiej
polityki miejscowe huty są o-
środkiem najsilniejszej agitacji
komunistycznej i gniazdem tej
zarazy na cały robotniczy Piotrk-
ów. Przykładów nie potrzeba
wylizywać, gdyż są zbyt znane na-
wet szerokiemu ogółowi w całej
Polsce. Olbrzymi strajk okupa-
cyjny przed kilku laty, wywołany
zaleganiem z wypłatą zarobków
robotniczych odbił się szerokim
echem w całym polskim spo-
łeczeństwie. Zaległość powstała tyl-

ko z tego tytułu, że jeden z wła-
ścicieli wywoził w tym czasie
większą sumę pieniędzy zagranicę
i kasy były puste. Wtedy jesz-
cze nie obowiązywały, niestety,
ograniczenia dewizowe.

Należy podkreślić, że komunizm
na hutach nie jest „rodzimego
pochodzenia”, a został zaszczipio-
ny przez różnych robotników z
Niemiec, Czech i Austrii, którzy
w tym czasie otrzymywali na hu-
tach bardzo łatwo pracę.

Praca hutnika jest niezwykle
trudną i wyczerpującą i wymaga
wieloletniego szkolenia, tym więc
jaskrawszy jest wyzysk robotni-
ków, co najlepiej zilustrują podane
poniżej osiągalne w tygodniu
przez różne kategorie pracowników
zarobki.

I tak: formiarze, kobiety w ma-
gazynach i szlifierniach zarabia-
ją około 9 zł. tygodniowo, grzecz-
nie podawacie około 17 zł., ban-
karze — 13 zł., odnoszące — 11 zł.,
wreszcie majster około — 30 zł.
Ślusarze i kowale — od 17 zł. do
30 zł., piecykarze — od 18 do 20
zł. Należy podkreślić, że są to za-
robki osób już posiadających pe-
wne kwalifikacje, siły niewykwa-
lifowane, jak to zwykle bywa,
są niższe płatne. Oczywiście praca
odbywa się przeważnie akordowo.

Tak żyje kilka tysięcy robotni-
ków, którzy, w specjalnie silnie
dotkniętym bezrobociem Piotrk-
owie, muszą się zgodzić na wszel-
kie warunki. A jak kolosalne mo-
gą być zyski z prowadzenia takie-
go przedsiębiorstwa, jak lukraty-
wny jest to interes, niech świad-
czy fakt, że w czasie chwilowej
wojny z hutą „Hortensja” — kar-
telu szklanego („kryształowego”)
„Hortensja” obniżyła kilkakrot-
nie ceny na swoje kryształ.

Na terenach hut kwitnie agita-
cja komunistyczna. Masy robot-
nicze patrzą w sąsiadującą Rosję
Sowiecką, jak we wzór godny na-
śladowania. Czas zlikwidować ob-
ce agencje w Polsce.

„Heil Hitler” nie dla żydów Zarządzenie izby handlowej w Hamburgu

„Naje Folkszeitung” donosi z
Berlina, że:
Izba handlowa w Hamburgu za-
meldowała firmom żydowskim, żeby

nie podpisywały listów słowami —
„Heil Hitler” albo „z niemieckim po-
zdrowieniem”, aby „nie wprowadzać
w błąd” adresata.

Śmierć 7-letniego dziecka w płomieniach

(JK). W osadzie na Sarnaki 7-let-
niej Rozalii Segol, grzejącej się w
pobliżu pieca kuchennego zapaliła
się sułenka. Nieszczęśliwa stanęła
w płomieniach.
Na krzyk dziewczynki zbiegli się

sąsiedzi, którzy po stłumieniu ognia
wezwali lekarza. Pomoc okazała się
bezwolną, gdyż dziecko w strasz-
nych męczarniach zmarło.
Matka zawiadomiona nieco później
o nieszczęściu, dostała ataku szalu.

Woźny płk. Sławka i B. B. skazany na 4 lata więzienia za akcję wywrotową

Przed Sądem Okręgowym pod
zarzutem działalności komun-
istycznej znalazł się 26-letni
Czesław Stańczykowski, który
swego czasu był woźnym u puł-
kownika Sławka, oraz woźnym
klubu parlamentarnego BB.

Stańczykowskiego zatrzymano
w dzielnicy żydowskiej w przed-
dzień rocznicy rewolucji bolsze-
wickiej.

Urząd śledczy posiadał infor-
macje, że partia komunistyczna
szukuje na dzień 7 listopada ub.
roku szereg wystąpień w związku
z rocznicą rewolucji. Władze
bezpieczeństwa wzmożniły patro-
le policyjne w dzielnicach żydów

skich Warszawy i jeden z takich
patroli natknął się na trzech po-
dejrzanym osobników: dwóch
żydów i Stańczykowskiego.

Wszystkich zatrzymano i w bra-
mie domu policja przeprowadzi-
ła doraźną rewizję w kieszeniach
Stańczykowskiego i znalazła bro-

Jarmarki na Pomorzu bez żydów

Nowe Miasto Lub. zdołało już stwo-
żyć piękną tradycję czysto polskich
jarmarków, jakie się już od pewnego
czasu tu odbywają. W dniu 9 b. m.
odbył się jarmark, który zupełnie
dobrze udał się bez żydów. Poprzed-
nie jarmarki są najlepszym świadec-
twem, jak dobrze możemy sobie dać
radę bez żydów. Jarmarki polskie mi-
ają spokojnie, bez zgłogowego roz-
gwaru i szwargotu, jaki zawsze ze so-
bą wnoszą żydzi. (ko)

Zmiana lokalu Związku Polskiego

Z dniem 1 marca 1938 r. bio-
ro Związku Polskiego (Związku
Popierania Stanu Posiadania) zo-

stało przeniesione do lokalu przy
ul. Ordynackiej 5 m. 10.

Pamięci Popławskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

przetworzyć ich z biernych w
czynne”.

Te słowa, pełne realnej mą-
drości politycznej, domagają
się dla narodu wielkich idea-
łów. To słowa polityka naj-
większej miary, bo człowieka
łączyące w sobie w harmo-
nijnej syntezie wielkość real-
nego myśliciela politycznego
ze szlachetnością idealisty i z
patrzącą w daleką przyszłość
myślą wychowawczą. Ten ide-
alizm polityczny Popławskiego,
stawiający przed narodem
wzniosłe i wielkie cele, ta mi-
łość wychowawczy do tych,
których zaprawiał do służby
Narodowi, sprawiła, że był u-
kochaniem młodzieży. Oto, co
czytamy o nim w „Tece”, trój-
zaborowym organie tajnego
„Związku Młodzieży Pol-
skiej”, w nekrologu bezpośred-

nio po jego śmierci (numer za
marzec i kwiecień 1908 r.):

„Był Popławski wyrazicielem
idealizmu patriotycznego w Pol-
sce i to tak do niego zbliżało
młodzież; wszystkie bowiem my-
śli polityczne snuł Popławski z
tego jednego i niezastąpionego
motywu. To mu zapewniało moż-
ność rozwoju i zdolność tworze-
nia tradycji. To pozwalało mło-
dym przyjacielom rozwijać się
niezależnie od Popławskiego,
który wszelki indywidualizm u-
szanował i podparł życzliwością,
a często współdziałaniem. Zno-
sił około siebie indywidualności
silne i niepokornione, nawet
pochwalał je, jakkolwiek mogły
mu się często przeciwstawiać.”

W tej jego wyrozumiałości
dla indywidualizmu młodych,
w tej życzliwości dla cudzej
twórczości indywidualnej, leżała
właśnie prawdziwa wielkość.

Tadeusz Gluźński

Nadrekin kapitalistyczny -- złodziejem

Skandal na giełdzie nowojorskiej
Sprzeniewierzenie 10 milionów dolarów

NOWY JORK, 11. 3. Giełda
nowojorska pozostaje pod wra-
żeniem niesłychanego skandalu, ja-
kim było aresztowanie Ryszarda
Whiteneya, którego nazywano
„królem dolarów”. Aresztowany,
przez 5 lat piastował stanowisko
prezesa giełdy, zawdzięczał on
wiele poparcia potężnego Domu

Bankowego Morgana. Przed kil-
koma dniami Whitenej ogłosił
nietykalność. Spowodowało to
gwałtowny spadek szeregu akcji.
Whitenej aresztowano pod za-
rzutem złodziejstwa, gdyż praw-
dą jest, że amerykańskie nie uzna-
je modnego u nas słowa „sprze-
niewierzenie”.

Jednocześnie zarządzono śledz-
two na wszystkich 17-tu giełdach
Ameryki celem stwierdzenia czy
Whitenej nie popełniał i tam
malwersacji. Spodziewają się, że
w związku z aferą Whiteneja
rząd wprowadzi surową kontro-
lę nad giełdami akcyjnymi.

Whitenej stanie przed sądem
oskarżony o sprzeniewierzenie,
które według terminologii amery-

W MIKOŁOWIE

zaprenumerować „ABC” można
w księgarni p. M. Burkowej
(3-go Maja), w kiosku p. Nitszki
(Dworcowa), w kiosku p. Chrost-
ka (Planty) i w kiosku „Ruchu”
na dworcu.

„ABC” walczy o Nowy Ład